

WARSZAWSKY LEKARZE OPRACOWALI NOWĄ METODĘ LECZENIE RAKA JAJNIKA

..,WWW.WPROST.PL (2012-08-08 00:00:00)

www.wprost.pl/ar/338334/Warszawscy-lekarze-opracowali-nowa-metode-leczenie-raka-jajnika/

Kobietom z zaawansowanym rakiem jajnika można znacznie wydłużyć życie dzięki nowej metodzie zaprezentowanej w Centrum Onkologii w Warszawie. U niektórych kobiet w III stadium raka dochodzi do przerzutów do otrzewnej.

Warszawscy lekarze opracowali nową metodę leczenia raka jajnika

Kobietom z zaawansowanym rakiem jajnika można znacznie wydłużyć życie dzięki nowej metodzie zaprezentowanej w Centrum Onkologii w Warszawie. U niektórych kobiet w III stadium raka dochodzi do przerzutów do otrzewnej.

Do niedawna takie osoby prawie w ogóle nie było leczone. Chirurg po stwierdzeniu zrakowacenia otrzewnej (peritonitis carcinomatosa) zwykle zamykał jedynie brzuch i kierował pacjenta do onkologa na leczenie paliatywne. Onkolog też nie mógł wiele zdziałać, gdyż u tych chorych chemioterapia podawana dożylnie nie pomaga. Leki przeciwnowotworowe (cytostatyki) nie potrafią przeniknąć przez barierę krew-otrzewna.

- Dziś tym pacjentom potrafimy pomóc dzięki zastosowaniu tzw. chemioterapii dootrzewnowej w hipertermii – Hyperthermic Intraperitoneal Chemotherapy (HIPC) - powiedziała prof. Beata Śpiewankiewicz, szefowa Kliniki Narządów Płciowych Kobięcych warszawskiego CO. Jak taki zabieg jest wykonywany zaprezentowała na sali operacyjnej wraz z zespołem 5 specjalistów. Najpierw chirurdzy usuwają wszystkie powstałe na skutek przerzutów do otrzewnej widoczne ogniska nowotworu. Jest to tzw. operacja cytoredukcyjna, która trwa często wiele godzin, gdyż trzeba usunąć wszystkie zmiany przekraczające 5 mm. - Do tej głębokości są w stanie przeniknąć podawane bezpośrednio do jamy brzusznej leki przeciwnowotworowe – wyjaśniali chirurdzy prof. Grzegorz Panek i dr Jerzy Kuśnierz. Na koniec trzeba jeszcze obmyć wszystkie miejsca, gdzie mogą być komórki nowotworowe. Dopiero wtedy bezpośrednio na otrzewną i narządy jamy brzusznej podawany jest płyn z cytostatykami podgrzany do temperatury 42 st. C. Taka perfuzja trwającej 60-90 wykazuje podwójne działania. Hipotermia powoduje wstępne uszkodzenie komórek nowotworowych z powodu hipoksji (niedotlenienia) oraz większej kwaśności (niższe PH). Zwiększa to ich podatność na cytostatyki, które je niszczą. Jednocześnie można uzyskać większe stężenie leku przeciwnowotworowe (od 75 do nawet 1000 razy większe niż gdy są podawane dożylnie). Zwiększa to skuteczność terapii. Pięcioletnie przeżycia uzyskuje się u 50 proc. kobiet z rakiem jajnika w III etapie rozwoju. Wśród tych leczonych tradycyjnie 5 lat przeżywa nie więcej niż 30 proc. chorych. Po takim zabiegu nadal trzeba podawać chorym chemioterapię, by zapobiec przerzutom odległym, do których dochodzi poprzez krew. Nowa metoda została już wpisana do katalogu Narodowego Fundusz Zdrowia, ale nie jest jeszcze refundowana. - Mamy jednak nadzieję, że wkrótce będzie opłacana z NFZ, gdyż jej skuteczność nie podlega dyskusji – powiedziała prof. Śpiewankiewicz. Chemioterapia dootrzewnowa w hipertermii stosowana jest także w innych nowotworach, które spowodowały przerzuty do otrzewnej. Są to nowotwory złośliwe żołądka, jelita grubego, śluzaka rzekomego otrzewnej (pseudomyxoma peritonei) oraz międzybłoniaka (mesothelioma). W raku jelita grubego pozwala uzyskać 5-letnie przeżycia u 50 proc. chorych. Jeszcze lepsze efekty daje w przypadku

śluzaka rzekomego – szansa na przeżycie 5 lat ma 52-96 proc. pacjentów. Warszawskie Centrum Onkologii jest jedynym ośrodkiem w Polsce gdzie od maja 2012 r. metoda ta jest stosowana w leczeniu raka jajnika oraz trzonu macicy. W innych rodzajach raka jest stosowana od 2010 r. w klinikach chirurgii onkologicznej uniwersytetów medycznych w Gdańsku i Lublinie. Rak jajnika co roku wykrywany jest u 3,5 tys. kobiet, spośród których 2,5 tys. umiera. Wykrywany jest zwykle przypadkowo w późnym stadium, gdyż nie powoduje żadnych objawów. 51-letnia Jolanta Pietrzak powiedziała, że raka jajnika wykrył u niej ginekolog podczas rutynowego badania w czerwcu 2004 r. Miała wtedy 43 lata i nie odczuwała żadnych dolegliwości. Jedynie nieco przytyła. Po operacji usunięcia guza badanie histopatologiczne wykazało, że nowotwór jest w III stadium rozwoju. Była pierwszą pacjentką, u której przeprowadzono chemioterapię dootrzewnową w hipertermii.

ja, PAP